

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

UZIENNIK ZACHODNI

ul. Młyńska 1

40-098 Katowice

44

3-03-92

Nr z dn.

Z notatnika RECENZENTA

Gorzka komedia

Jedyną formą wyrażenia współczesnego świata jest tragiczna komedia pełna ironii, groteski ale i gorzkiej refleksji. Tak twierdził wybitny pisarz i dramaturg szwajcarski, zmarły w ubiegłym roku Friedrich Duerrenmatt. Rozgłos i ugruntowana pozycja w świecie teatralno - literackim przyniosły mu często grywane i na polskich scenach sztuki „Romulus Wielki”, „Wizyta starszej pani”, „Play - Strindberg” i „Fizycy”. Właśnie „Fizyków” napisana w 1962 r. komedie w dwóch aktach, wystawił ostatnio Teatr Nowy w Zabrzu. Komedie to tylko z nazwy i nie należy spodziewać się zbyt wielu momentów do śmiechu wybierając się do zabrzańskiego teatru.

Rzecz dzieje się w ekskluzywnym zakładzie dla psychicznie chorych, którego pacjentami są wybitni uczeni - fizycy nuklearni. Ulegając chorobliwym urojeniom,

każdy z nich odrzuca swoją tożsamość, uważając się za kogoś innego. Pierwszy z nich przybiera maskę sir Izaaka Newtona, drugi profesora Alberta Einsteina, a trzeci powtarza wciąż - jestem nieszczęśliwym królem Salomonem.

Fabula jest w istocie kryminalną historią zabójstw, których ofiarami są trzy młode pielęgniarzki. Do lecznicy wkracza policja, rozpoczyna się normalne śledztwo, jednak mordercami okazują się psychicznie chorzy a więc ludzie nieodpowiedzialni za swoje czyny. Sytuacja stała się paradoksalna: są sprawcy zbrodni i ich ofiary, lecz sprawiedliwości nie można wymierzyć. Nasuwa się analogia do sytuacji ucznycy we współczesnym świecie, których odkrycia bywają wykorzystywane przeciw ludzkości. Czy można ich za to winić skoro nie mała wpływu na dalsze losy swych wynalazków?

W komedii Duerrenmatta fizycy uciekają w nierealny świat psy-

chicznych urojeń, który gwarantuje im bezkarność. Moralny problem odpowiedzialności sprowadza autora do groteski, pełnej ironii ale i gorzkiej refleksji. Pozornie niefrasobliwi wariaci są ludźmi głęboko nieszczęśliwymi. Sztuka zawierająca takie bogactwo emocji w zabrzańskej inscenizacji nie budzi żywszych reakcji widzów.

Reżyser Henryk Adamek jakby nie wykorzystał jej wszystkich możliwości. Interesujące kreacje stworzyli: Antoni Rot w roli Einsteina i Andrzej Lipski jako Moberius - król Salomon. Mniej przekonujący wydaje się Adam Szymura grający Newtona. Zabawną parę tworzą Marta Kotowska - Lina Rose, wesola i niefrasobliwa oraz Czesław Meissner, śmiertelnie poważny misjonarz Oskar Rose. Dojrzałość swego warsztatu aktorskiego prezentuje Hanna Boratyńska w roli ułomnej lekarki Matyldy von Zahnd. Scenografie zaprojektował Wojciech Jankowiak.

Jak powiedziała jedna z obecnych na premierze uczennicz z Zespołu Szkół Budowlanych, w zabrzańskich bibliotekach brakuje „Fizyków”, tak więc ich wystawienie przyczyni się do popularyzacji tej sztuki i jej autora wśród młodzieży. Już za to należało się zespołowi słowa uznania.

MAŁGORZATA WREFKA